

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1171).

Święty Tomasz, syn Gilberta Bekert, znakomitego pana Anglo-Saksońskiego, przyszedł na świat roku Pańskiego 1117 w dzień św. Tomasza Apostoła, którego też imię na Chrzcie św. przyjął. Ojciec jego w wojnie krzyżowej wzięty przez Saracenów do niewoli, wrócił po półtorarocznem uwięzieniu do ojczyzny. Za nim przybyła do Anglii córka najpierwszego Emira tureckiego, i z niej urodził się święty Tomasz. Była to kobieta bardzo pobożna, bogobojnie też i syna wychowała, od lat dziecinnych wpoiwszy w niego szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej, w którem się później w całem życiu odznaczał, przytem Tomasz i w naukach wysoko został wykształcony. Obdarzony bystrym rozumem, wdziękiem wymowy i szlachetnością postawy, wielce się we wszystkiem odznaczał. Arcybiskup kantuaryjski Teobald, poznawszy w nim znakomite zalety oraz i cnotliwe serce, wziął go do swego boku i do najważniejszych spraw tak duchownych jak i świeckich przypuszczał. Z tego powodu dał się on poznać królowi Henrykowi II, który powoływał go na coraz wyższe jeszcze urzędy i wkrótce zamianował

kanclerzem państwa swojego.

Na tej najwyższej w kraju godności, posiadając ogromne bogactwa jużto po rodzicach odziedziczone, a jeszcze więcej otrzymane z hojności królewskiej, Tomasz szafował niemi właściwie do swojego wysokiego stanowiska i wiódł dwór wspaniały. Lecz nie zapomniał on również o obowiązkach chrześcijańskich i wielkie czynił jałmużny. Król znając szlachetność jego serca, coraz go więcej kochał i pokładał w nim ufność bez granic. Zamyślał on jednakże podówczas ukrócić wiele przywilejów, które duchowieństwo w Anglii posiadało. W tym celu pragnął po śmierci Arcybiskupa umieścić na jego miejscu człowieka, na któregoby mógł liczyć. Zwrócił przeto oczy na Tomasza Bekerta, swego kanclerza, którego znał dobrze jako najwierniejszego swojego poddanego i najgorliwszego stronnika królewskiego. Lecz gdy Henryk zwierzył się z tego świętemu Tomaszowi, ten mu rzekł na to: „Najjaśniejszy panie! jeśli mnie zrobisz Biskupem, pierwszym obowiązkiem moim będzie bronić praw Kościoła.“ Mimo to wyniósł go król na Arcybiskupstwo.

Przyjąwszy Tomasz święcenia, natychmiast zmienił swój sposób życia. Przedewszystkiem złożył kanclerstwo, żeby się tym sposobem wyłącznie obowiązkom pasterskim mógł poświęcić, nadto wyrzekł się wszelkiej wystawności, a wiodąc życie umartwione, pokutne i bogomyślne, zajął się nauką Pisma świętego i najtroskliwszym zarządem powierzonej mu owczarni. Lecz nie tylko w duchownych potrzebach niósł wiernym ratunek, ale i w doczesnych; całkiem bowiem na wsparcie bliźnich wylany, wszystkie swoje ogromne dochody obracał na miłosierne uczynki i dobro Kościoła.

Król tymczasem chcąc swoje zamiary względem duchowieństwa przywieść do skutku, wezwał wszystkich Biskupów swojego państwa na walną naradę, pod pozorem, iż jest ona konieczną w celu polepszenia urządzenia kościołów w Anglii, oddając

przewodnictwo Arcybiskupowi Tomaszowi. Tenże nie posądzając króla tak dalece o złe zamiary względem religii, przyrzekł mu, iż chętnie go poprze. Gdy jednak przyszło do tego, że król wymagał od Biskupów podpisu aktu, w którym w wielu rzeczach swoboda Kościoła naruszoną była, wszyscy Biskupi stanowczo się temu oparli. Na ich czele zaś stanął święty Tomasz Arcybiskup, który królowi domagającemu się koniecznie, aby te uchwały przyjął, śmiało wypowiedział, iż póki żyw tego nie uczyni.

Obrażony tem król, a najbardziej zagniewany na Arcybiskupa, mającego wielki wpływ na wszystkich innych książąt Kościoła, nie tylko odjął mu swoje łaski, lecz go w różny sposób prześladować zaczął. Zwolna poodbierał mu jedne dobra po drugich, a tem samem coraz bardziej uszczuplał jego dochody, wobec dworzan zaś i innych urzędników groźnie na niego powstawał. Wkrótce też wszyscy z bojaźni przed królem przeciwko niemu się obrócili, a Henryk nie mając pozorów, aby go o coś zaczepić, zawezwał go do siebie, żądając sprawozdania z dochodów państwa jeszcze z owego czasu, gdy był kanclerzem. Święty Tomasz był naonczas obłożnie chorym, wszakże na tenże rozkaz postanowił udać się natychmiast do króla, pomimo iż przyjaciele jego i dworzanie prosili go, aby tego nie czynił, gdyż wiedzieli dobrze, że Henryk ma najzgubniejsze względem niego zamiary. Jeden z obecnych Biskupów radził mu nawet, aby złożył Arcybiskupstwo, gdyż snać król tego żąda. On jednak odpowiedział: „Gdym raz tę godność przyjął, nie godzi mi się jej składać dlatego, że mi niebezpieczeństwo grozi“, i przybrawszy się w komżę, z krzyżem w ręku poszedł do pałacu królewskiego. Król natomiast niechcąc nawet słuchać jego tłómaczenia, skazał go na więzienie, a gdy Arcybiskup wydalał się z pałacu, dworzanie dla przypochlebienia się królowi, okrywali go obelgami i ciskali na niego kamienie, wołając „zdrajca.“

Wróciwszy do swojego pałacu, zastał go prawie pustym, wszyscy bowiem jego dworzanie dowiedziawszy się, jakie go u króla spotkało przyjęcie, obawiając się i dla siebie niełaski królewskiej, odstąpili Arcybiskupa. Ponieważ wieczerza była przygotowana dla wielkiej liczby osób, które zwykle do niej wraz z nim zasiadały, przeto święty Tomasz przywołał tyluż ubogich i z nimi wieczerzał, a dowiedziawszy się tajemnie, że król miał go nazajutrz wtrącić do więzienia, uszedł w nocy skrycie z dwoma zakonnikami i jednym tylko sługą, a wydostawszy się po różnych przeszkodach z Anglii, udał się do Rzymu. Puścił się w tę podróż tak ubogim, że w drodze zniewolony był żebrać wsparcia. Henryk co prędzej wysłał do Papieża gońców, najniesłuszniejszymi zarzutami obrzucając Arcybiskupa, lecz Papież dokładnie zawiadomiony o postępowaniu św. Tomasza, gdy go ujrzał przed sobą zbiedzonego i strudzonego długą podróżą, uściskał go ze łzami, winszując mu i dziękując męstwa w obronie praw kościelnych. Święty Tomasz prosił Papieża, aby mu wolno było Arcybiskupstwo złożyć, lecz Papież na to nie zezwolił, a robiąc mu nadzieję, że nieporozumienia z królem ustaną, kazał mu na jakiś czas udać się do klasztoru w Pontyniaku we Francyi i tam przeczekać, aż ta burza ustanie. Król natomiast dowiedziawszy się, że Papież przyznał słuszność świętemu Tomaszowi, a nie mogąc już jego osoby dosięgnąć, skazał na wygnanie z Anglii wszystkich jego krewnych, dobra zaś ich na skarb państwa zabrał. Nadto pogroził zakonnikom klasztoru Pontyniaku, że jeżeli dłużej świętemu Tomaszowi przytułek dawać będą, ściągną jego gniew na siebie. Świętobliwi ci zakonnicy pomimo to chcieli zatrzymać u siebie Arcybiskupa, który ich swoją świętobliwością wielce budował, lecz on sam nie chcąc ich narażać na zemstę Henryka, puścił się na tułactwo, mówiąc przy wyjściu z klasztoru: „Ten, który karmi ptaki powietrzne, nie opuści i mnie sługę Swojego.“ Jakoż zesłała mu Opatrzność Boska potężnego dobroczyńcę. Król francuski bowiem i jemu samemu i wszystkim jego krewnym dał w państwie swojem przytułek i wspaniałomyślnie ich wspierał. Święty Tomasz osiadł tedy w klasztorze Kolumbijskim, gdzie cztery lata spędził na ostrej pokucie, wysokiej bogomyślności i czytaniu ksiąg świętych.

Nakoniec po siedmiu latach wygnania dał się król Henryk przejednać za wdaniem się Papieża i króla francuskiego. Powołał tedy świętego Tomasza z powrotem na jego Arcybiskupstwo, krewnych jego z wygnania przywołał i dobra im pozwracał. Lecz Święty wróciwszy na swoją stolicę, nie długo na niej zażywał pokoju i miał objawienie, w którem mu Pan Jezus zapowiedział, iż ciężkiego jeszcze prześladowania dozna za Kościół, a w końcu w obronie praw jego ulegnie koronie męczeńskiej. Pisał nawet o tem Tomasz do Papieża, kończąc list prośbą, aby Ojciec św. nakazał za niego modlitwy, jako już blizkiego śmierci. I w istocie wkrótce potem król Henryk, pobudzony głównie przez nieprzyjaciół osobistych Arcybiskupa, a którymi byli ci tylko, których on z władzy i gorliwości swojej pasterskiej za zdrożne ich występki upominał i karał, najprzód w ten sposób ograniczył swobodę świętego Tomasza, iż nie pozwolił mu znajdować się w żadnem mieście większem swojego królestwa. Arcybiskup zastosował się do woli Henryka, jakkolwiek niesłusznej, wszakże nie złagodziło to gniewu jego na świętego Tomasza, aż nareszcie wobec licznie zgromadzonych swoich dworzan zawołał: „O! cóż za nędzne moje panowanie, kiedy żaden z moich najwierniejszych stronników nie odważa się wybawić mnie od tego księdza, który mi pokoju nie daje.“ Słysząc to czterej Normandowie, główni nieprzyjaciele świętego Tomasza, postanowili odebrać mu życie.

Zdarzyło się bowiem, że Arcybiskup zmuszony był jednego z dworzan królewskich za wielkie przestępstwo dotknąć klątwą kościelną. Korzystając owi spisknięci na życie świętego Tomasza, zebrali liczny oddział zbrojnych ludzi (pomiędzy którymi najwięcej było takich, którzy za różne zbrodnie również przez Arcybiskupa karami kościelnemi dotknięci byli) i udali się do Kantuaryi, jego stałej siedziby Biskupiej, mówiąc swojemu oddziałowi, iż król kazał Arcybiskupa zabić. Przybywszy na miejsce, prosili najprzód o posłuchanie, którego gdy im mąż Boży udzielił, zaczęli mu wymawiać, że ośmielił się bez woli królewskiej dotknąć klątwą jednego z jego dworzan i straszyli go za to gniewem Henryka. Na to odpowiedział im Święty

spokojnie, że tych dotyka taką karą i tego nigdy uczynić nie omieszka, którzy prawom Kościoła nie są posłuszni i poprawić się nie chcą. Poczem, gdy oni mu już wyraźnie zamordowaniem grozili, chwytając zarazem za miecze, rzekł do nich: „Mieczów waszych wcale się nie lękam, bardziej ja bowiem pragnę męczeństwa, niż wy mojej śmierci.“ Zbrodniarze ci jednak, obawiając się domowników Arcybiskupa, będąc sami przed nim, nie śmieli jeszcze targnąć się na niego. Wyszli przeto do swoich wspólników i czekali na nich za pałacem Arcybiskupim, a gdy Tomasz tymczasem według zwyczaju swojego poszedł do kościoła na nieszpory, wpadli najprzód do jego mieszkania w wielkiej już sile; gdy go tam nie znaleźli, oblegli kościół, gdzie on z ludem śpiewał Psalmy.

Na wieść tę i duchowieństwo go otaczające i dworzanie chcieli zatarasować wejście do kościoła, lecz Święty na to nie pozwolił, mówiąc: „Kościoła nie tak jak twierdzy bronić trzeba; w walce, jaka mnie czeka, ten wygra, kto padnie.“ Wtem ukazali się wśród kościoła i mordercy, wołając: „Gdzie zdrajca Arcybiskup.“ Wtedy Święty wyszedł naprzeciw nim, mówiąc: „Ja jestem Arcybiskupem ale nie zdrajcą i otom gotowy umrzeć za Tego, który mnie Swoją krwią odkupił i z narażeniem życia każe mi bronić praw tego Kościoła, który na ziemi postanowił.“ Napastnicy dobywszy mieczów, krzyknęli: „Rozgrzesz wszystkich tych, których klątwą dotknąłeś.“ Odpowiedział Święty: „Nie rozgrzeszę, póki za występki swoje według przepisu Kościoła nie odpokutują.“ — „Zabijemy cię więc“ — wrzasnęli. — „Gotów jestem na śmierć — odpowiedział Arcybiskup — za niezależność Kościoła, a rozkazuję wam w Imieniu Bożem, abyście żadnego z moich domowników nie tknęli.“

Wtedy zabójcy cisnęli się na niego, chcąc go wywlec z kościoła, ale jakby wrytego w ziemię z miejsca ruszyć nie mogli. Jeden więc z nich ciął go mieczem w głowę i wielką mu zadał ranę. Sługa Boży widząc już śmierć przed sobą niechybną, złożył ręce

do modlitwy, a wtem i drugie cięcie w głowę mu zadali. Stał jednak jeszcze na nogach, aż gdy i po raz trzeci mieczem w głowę został ugodzony, padł na kolana, mówiąc: „Dla Imienia Twego, Panie, gotów jestem umrzeć.“ Poczem kilku morderców zaczęło go rąbać, a mózg z krwią twarz jego zalał, poczem Święty Bogu ducha oddał, dnia 29 grudnia roku Pańskiego 1171, dziewięć lat będąc Arcybiskupem a pięćdziesiąt trzy żyjąc. Słynącego po śmierci wielu cudami, Papież Aleksander w poczet Świętych zapisał.

Nauka moralna.

Katolicki świat czci św. Tomasza za to, że był troskliwym pasterzem swych owieczek i nieustraszonym obrońcą wiary, sławi go wskutek obelg, jakie miotali na niego wrogowie Kościoła, a miłuje go z powodu nienawiści, jakiej doznawał od tych, którzy płaszczyli się przed majestatem możnowładztwa świeckiego i nie mogli pojąć, że Arcybiskup nie ugiął się przed jego przemocą. Wyraz „swoboda Kościoła“ niemile brzmi w uszach niejednego, który widzi w tem zaprzysiężenie władzy duchownej i zachcianki rokoszu. Mimo to każdy katolik przyzna słuszność św. Tomaszowi, że stanął w obronie praw duchowieństwa. Jeden zaś z poprzedników św. Tomasza na stolicy kantuaryjskiej, święty Anzelm, mawiał, iż „nic nie jest milszem Bogu, jak swoboda Jego Kościoła św.“ Papież natomiast Pius VIII wypowiedział dnia 30 czerwca 1830 co następuje: „Z woli i rozporządzenia Boskiego Kościół jest narzeczoną niewinnego Baranka Jezusa Chrystusa i jako taki jest wolnym i nie ulega władzy świeckiej.“

Rozważmy:
1) W czem służy Kościołowi Chrystusowemu prawo domagania się niezależności od władzy świeckiej?
a) W ogłoszeniu Ewangelii świętej i nauki zbawienia. Pan Jezus bowiem zlecił Kościołowi, aby ją krzewił pomiędzy wszystkimi narodami bez względu na wiek, płeć, narodowość i zawisłość od tego lub owego rządu.
b) W administracyi Sakramentów św., których szafarstwo jest niezbędnem dla wszystkich w celu ich usprawiedliwienia i uświęcenia, a szafarzami mogą być tylko prawnie ustanowieni i przez władzę duchowną do tego upoważnieni kapłani.
c) W urządzeniu nabożeństwa i karności chrześcijańskiej. Pan Jezus powiedział: „Nauczcie wiernych zachowywać wszystko, co wam powiedziałem.“ Do tego należy wykonywanie rad ewangelicznych w murach klasztornych i poza obrębem klasztorów.
d) W wyborze i wyznaczaniu duchowieństwa różnych godności i stopni, zachowywaniu zakładów i instytucyi duchownych, zarządzeniu dóbr i własności ofiarowanej im w darze od wiernych.
2) Jakże Kościół broni swych swobód? Nie przemocą, ani zapomocą dział i broni palnej. Nie knowa spisków, nie wdaje się w sprzysiężenia, ani nie chwyta się intryg. Do tych, co go pragną ujarzmić, przemawia słowami Tertuliana: „Poznaj mnie, patrz, kim jestem. Ani cię chcę przestraszyć, ani się siebie lękam. Ani groźnym jestem, ani tchórzem podszyty. Daleki jestem od grozy, gdyż wszelka niegodziwość jest mi wstrętną; bojaźni nie znam, gdyż oswojony jestem z myślą śmierci:“ „Ubodzy, wdowy i sieroty“, mówi św. Ambroży, „są obrońcami, przyboczną strażą i siłą zbrojną Biskupów.“ Sławny Biskup Bossuet powiada: „Kościół nie może uczynić kroku naprzód bez wylania krwi swych dzieci; aby zapewnić swe prawa, musi ponieść ofiarę krwi swojej. Sam Chrystus okupił go Swą Krwią Przenajświętszą i wolą Jego jest, aby i Kościół tą drogą okupił łaski, jakich od Niego doznaje. Jak wiara, tak i swoboda Kościoła winna mieć swych Męczenników. Walczmy więc za Kościół bronią

modlitwy.

Modlitwa.

Boże, za którego Kościół święty Tomasz, Biskup, od miecza bezbożników poległ, spraw łaskawie, prosimy, aby wszyscy wzywający jego pośrednictwa, otrzymali prośb swoich pożądany skutek. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 29-go grudnia w Kanterbury w Anglii męczeństwo św. Tomasza, Biskupa, który dla obrony sprawiedliwości i wolności Kościoła legł pod mieczem bezbożnych morderców. — W Jerozolimie pamiątka świętego Dawida, Króla i Proroka. — W Arles dzień zgonu św. Trofima, o którym św. Paweł wspomina w liście swym do Tymoteusza. Przez tegoż Apostoła wyświęcony na

Biskupa, dany został temuż miastu jako pierwszy głosiciel Ewangelii, i jak o tem pisze Papież Zozym, z tego źródła rozlały się później wody czystej nauki na całą Francyę. — W Rzymie śmierć męczeńska św. Kaliksta, Feliksa i Bonifacego. — W Afryce męczeństwo św. Dominika, Wiktora, Prymiana, Lyboza, Saturnina, Krescentego, Sekunda i Honorata. — W Vienne we Francyi uroczystość św. Krescensa, Ucznia św. Pawła, Apostoła, i pierwszego Biskupa tegoż miasta. — W Konstantynopolu wspomnienie św. Marcela, Opata. — W obwodzie Hyesmes uroczystość św. Ebrulfa, Opata i Wyznawcy za czasów króla Childeberta.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related